

W audycji „Wczoraj Dziś i Na Wieki”, witają naszych słuchaczy Ireneusz Kołacz, Tadeusz Żurek i Przemysław Merski. Naszym tematem jest kolejna przypowieść Pana Jezusa o dwóch dłużnikach, którym wierzyciel jednakowo darował nierówny dług wydarzenia. Opis całego wraz z przypowieścią wyraźnie przedstawioną w jego części środkowej można odnieść już do nieco późniejszego okresu publicznej działalności Pana Jezusa - a nawet do drugiego roku Jego ziemskiej misji. Rozsławiony licznymi cudami Pan wzbudzał podziw głoszeniem ewangelicznego poselstwa o Królestwie Bożym tak do duchowych (religijnych) przywódców Izraela jak i do członków pogardzanych warstw społecznych. Miejszem akcji dla naszej przypowieści jest Galilea. Ważne okoliczności tego wydarzenia ze wszystkimi ich realiami barwnie zanotował Ewangelista Łukasz w Rozdziale 7, wersetach od 36-50,

*„ Jeden z faryzeuszów zaprosił Go do siebie na posiłek. Wszedł więc do domu faryzeusza i zajął miejsce za stołem. ”* Pan Jezus niejednokrotnie przyjmował zaproszenia na wystawne przyjęcia, co mamy zapisane w Ewangeliach. Ważny szczegół mówi o wystawności tego przyjęcia pozwalając nam lepiej wczuć się w atmosferę gościnnego domu Faryzeusza. Zwrot *„zajął miejsce”*, mówi o pozycji leżącej biesiadnika, spoczywającego na niskiej sofie, opartego na lewym łokciu, przy czym bosa stopy były łatwo dostępne dla wchodzących z zewnątrz. Do takiego grecko-rzymskiego obyczaju stosowali się Żydzi tylko podczas uczt wystawnych jak: paschalna, weselna, stypa, natomiast do codziennych posiłków zasiadali przy wyższym stole. *„A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że gości w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku, i stanąwszy z tyłu u Jego stóp, płacząc, zaczęła łzami oblewać Jego stopy i włosami swej głowy je wycierała. Potem całowała Jego stopy i namaszczała je olejkim. Widząc to faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie: Gdyby on był prorokiem, wiedziałby, co za jedna i jaka to jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesnicą. Na to Jezus rzekł do niego: Szymonie, mam ci coś do powiedzenia. On rzekł: Powiedz, Nauczycielu”.*

*Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden winien był mu pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. Gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwom. Który więc z nich będzie go bardziej miłował? Szymon odpowiedział: Przypuszczam, że ten, któremu więcej darował. On zaś mu rzekł: Słusznie osądziłeś. (Ta odrębna odpowiedź zdaje się sugerować, że Szymon do tej pory nie zdawał sobie sprawy z przypowieści, mówiącej właściwie o nim i o tej kobiecie - że on reprezentował dłużnika o kwocie pięćdziesiąt denarów, zaś kobieta przedstawiała większego grzesznika, będąc winną pięćset denarów) Potem (Jezus) zwróciwszy się w stronę kobiety, rzekł do Szymona: Widzisz tę kobietę? Wszedłem to twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i otarła je swymi włosami. Nie powitałeś Mnie pocałunkiem; a ona, odkąd wszedłem, nie przestała całować stóp moich. Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona zaś olejkim namaściła moje stopy. Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje. Do niej zaś rzekł: Odpuszczone są twoje grzechy. Na to współbiesiadnicy zaczęli mówić sami do siebie: Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza? On zaś rzekł do kobiety: Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokój!”*

Zasady gościnności na Wschodzie są wysoko cenione i ściśle przestrzegane. Sąsiedzi, przyjaciele, odwiedzający czują się swobodnie, mogą przychodzić i odchodzić, kiedy im się podoba, czasami przychodzą rozmawiać z gośćmi, gdy podawany jest obiad. Samo zachowanie się owej kobiety było dla otoczenia, z gospodarzem na czele, szokujące. Weszła zapewne z zamiarem namaszczenia drogocennym olejkiem głowy Mistrza, którego musiała już znać, którego w tym celu szukała, by Mu jakoś okazać wdzięczność – bliżej nie wiemy za co. Oburzony wzrok

uczujących zatrzymał ją, a być może sprawił to też majestat Mistrza. Upada więc do Jego stóp, zaczyna płakać i całować Jego stopy z wdzięcznością. Łzy trzeba znów czymś otrzeć, bo może one splamią Mistrza? Niepomna reguła przyzwoitości, odsłania głowę (u rabinów powód do rozwodu!) i włosów używa zamiast ręcznika. Drogocenny olejek wylewa na te właśnie stopy. Następuje długotrwałe milczenie zaskoczonych biesiadników i Jezusa. On na to wszystko pozwala, pozwala również na refleksje gospodarza. Wreszcie przerywa je, dowodząc Szymonowi, że nie tylko jest Prorokiem – lecz kimś więcej. Krótką przypowieścią całkowicie usprawiedliwia dziwne zachowanie się nawróconej grzesznicy.

Jawnogrzesznicę z tej sceny uważa się przeważnie za ladacznicę zawodowo żyjącą z nierządu. Tu byłaby wskazana pewna przezorność, na którą wskazuje kilka okoliczności. Mimo otwarcia drzwi na ulicę służba gospodarza nie wpuściłaby takiej osoby. Trudno przypuścić, by zwykła, małomiasteczkowa prostytutka posiadała drogocenne naczynie z jeszcze bardziej cenionym olejkiem – alabastron myru w odróżnieniu od „oliwy”. Łukasz zresztą zna termin „nierządnica”, tu jednak używa słowa grzesznica, którym rabini szafowali hojnie. Wypada więc widzieć w jawnogrzesznicę osobę z towarzystwa, ale mającą mocno obciążone konto moralne np. (liczne grzechy w rodzaju jawnego konkubinatu.)

Przypowieść odpowiada na dwa punkty refleksji powtałej w umyśle faryzeusza: co Jezus wie o niej i co reprezentuje w tej chwili owa powszechnie pogardzana kobieta. Zastosowanie przypowieści stanowią tylko wiersze 44 do 46 „Potem zwrócił się do kobiety i rzekł Szymonowi: *Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i swymi włosami je otarła. Nie dałeś Mi pocałunku; a ona, odkąd wszedłem, nie przestaje całować nóg moich. Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona zaś olejkiem namaściła moje nogi.*” Słowa te wykazują zasadniczy kontrast między zaniedbaniem serdecznych objawów etykiety ze strony gospodarza a dobrowolnym uniżeniem się wdzięcznej kobiety. Układając zastosowanie w zwyczajny nasz schemat, możemy je wyrazić w sposób następujący: podobnie jak dwaj niewypłacalni dłużnicy po darowaniu im wspaniałomyślnie całego długu okazują wdzięczność wierzycielowi zależnie od wielkości osobistego długu, tak nawrócona jawnogrzesznica świadczy więcej dowodów wdzięczności niż faryzeusz.

Sama krótka przypowieść i rozstrzygnięcie Szymonowe są jasne. Warto tylko przypomnieć, że „dług” często w Ewangeliach oznacza po prostu grzech np. „*Powiadam ci, nie wyjdiesz stamtąd, póki nie oddasz ostatniego pieniążka*”, Łuk. 12:59. „*I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.*” Mat. 6:12. Dlatego w przypowieści przedziwnym wierzycielem jest sam Bóg, dłużnikami – grzesznicy. „*Miłować*” tu oznacza „*odczuwać*” – i może „*okazywać wdzięczność*”, gdyż ani język aramejski, ani hebrajski nie mają czasownika „*dziękować*”, a muszą go zastępować opisem objawów: „*kochać, wysławiać*” itp.

Faryzeusz Szymon, gospodarz owej uczyty został trafnie scharakteryzowany kilku zaledwie rysami. Jest to człowiek, który zapewne szuka Boga, bo po co by zaprosił do siebie Jezusa? Szanuje on Mistrza, tytułując Go Nauczycielu (w. 40), ale odnosi się do Niego z pewną rezerwą. Jego wiara jest pełna wątpliwości. Wystarczyło, by przed jego oczami rozegrała się scena z dziwnie zachowującą się jawnogrzesznicą, a zaraz na jego ustach pojawia się uśmiech powątpiewania wraz z oceną: Gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co za jedna (...) jest ta kobieta... A już dalej jego faryzejska ciasnota nie pozwala mu rozumować poprawnie mimo tej okoliczności. Wcale nie dochodzi do należytego wniosku, że wierzycielem jest Bóg, w tym przypadku w pełni reprezentowany przez Jezusa jako Mesjasza.

Sposób zachowania się jawnogrzesznicy, podjęty tak w przypowieści, jak w pouczeniu, które po niej następuje, łatwo przywodzi na pamięć scenę z uczty w Betanii „*A Maryja wzięwszy funt masci szpikanarndowej bardzo drogiej, namaściła nogi Jezusowe, i utarła włosami swojemi nogi jego, i napełniony był on dom wonnością onej maści.*” Jan 12,3 Niejeden czytelnik zapytany o to, kto to jest owa jawnogrzesznica, łatwo odpowie: to przecież Maria Magdalena. Istotnie od VI wieku do XX wieku naszą bezimenną jawnogrzesznicę utożsamiano z Marią, siostrą Łazarza i Marty, oraz z Marią z Magdali. Należy jednak przyjąć trzy odrębne osoby. Ewangelista Łukasz i Jan o siostrze Łazarza mówią tylko „*Maria*”, Łukasz zaś już w następnym rozdziale mówi o Marii Magdalenie, zaznaczając tylko fakt jej uwolnienia od złych duchów, nie wspominając o grzechach. „*I stało się potem, że on (Pan Jezus) chodził po miatach i po miasteczkach każąc i opowiadając królestwo Boże, a oni dwunastu byli z nim, I niektóre niewiasty, które był uzdrowił od duchów złych i niemocy ich, jako Maryja, którą zwano Magdaleną, . . .*”. Łukasz 8:1-2

Grzech jest grzechem, pogwałceniem prawa Bożego, „*Wszelka niesprawiedliwość jest grzech . . .*” 1 Jan 5:17, czy to w wielkiej sprawie, czy w mniejszej sprawie. Nie powinniśmy rozumieć, że w Bożych oczach istnieje jakakolwiek różnica co do ogromu grzechu, „*Abowiem ktokolwiek zachował wszystek zakon (prawo), a w jednym by upadł, stał się winien wszystkich przykazań*” Jakób 2:10. Ale, jak tutaj pokazano, niektórzy są głęboko pogrążeni w grzechu, inni - dziesięć razy głębiej. Jednak musimy pamiętać, że każdy grzech jest przestępstwem Boskiego Prawa i że grzesznik może otrzymać boską łaskę życia wiecznego; ale, bez względu na stopień naszego grzechu, musimy się go pozbyć. Jeśli powrócimy do harmonii z Bogiem i unikniemy kary za grzech, otrzymamy dar Boży, życie wieczne przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Z tego punktu widzenia było to konieczne dla faryzeusza, aby mógł mieć odpuszczony swój grzech, a także dla kobiety, aby jej grzechy również odpuszczono. Żaden z nich nie mógłby otrzymać życia wiecznego, jeśliby najpierw nie został oczyszczony z grzechu.

Z Boskiego punktu widzenia, niewątpliwie Szymon był w lepszym położeniu niż ta grzeszna kobieta - był bliżej Boga, bliżej sprawiedliwości. Nie posiadając pełnej sprawiedliwości i doskonałości w sobie, on musiał uzyskać Boże miłosierdzie dla przebaczenia grzechów. Jeśli chodzi o Pana Boga, było Mu równie łatwo przebaczyć tak większe grzechy, jak i te pomniejsze, pod warunkiem, że grzesznik spełni Jego wymagania. Nasza lekcja to ilustruje, a dokładnie pokazuje postawę tych, którzy są w stanie być zatwierdzeni przez Pana, aby otrzymać przebaczenie. Przypowieść tutaj zaleca pragnienie i prośbę o przebaczenie ze strony dłużników i gotowość Pana do anulowania długu dla obu. Widzimy więc postać Szymona obojętnego i odczuwającego, że jego grzech jest mniejszy. Kobieta jest skruszona i świadoma ogromu swego grzechu. Dla pokutującego wystarczy, aby łaska Boża rozszerzyła miłosierdzie. Ponieważ kobieta była usprawiedliwiona, jej grzechy zostały odpuszczone, podczas gdy faryzeusz, mając naprawdę mniej grzechów, nie został uniewinniony, ponieważ nie apelował o przebaczenie ani nie doceniał właściwie jego potrzeby.

Dopilnujmy nie tylko, abyśmy w ten sposób przyszli do Pana, rozpoznając nasze grzechy, objawiając naszą pokutę za nich, ale bądźmy też pewni, że przjęliśmy łaskę Bożą przez Krew Chrystusa i w niej ufamy. Na mocy tej wiary możemy przynieść nasze lzy i nasze alabastrowe pudełka perfum codziennego wysiłku, by służyć i zadowolić Tego, który uczynił dla nas tak wiele. Ale bez uznania naszych grzechów i Jego przebaczenia nie moglibyśmy przynieść niczego do zaakceptowania. Nasz czas dobiega końca żegnamy Państwa oświadczoną deklaracją Pana Jezusa wypowiedzianą biednej kobiecie „*Odpuszczone są twoje grzechy. Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokój!*” Dobranoc